

Józef Adamski, *Oddalonym lecz bliskim sercu. Wspomnienia z lat 1979 – 2005*, Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza, Lublin 2005, ss 190.

W „Przedmowie” do omawianej tu książki, napisanej przez wieloletniego prezesa Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, prof. Michał Dobrynin napisał: „To właśnie Józef Adamski od ponad ćwierć wieku przybliżył nam Polskę, najpierw na Wileńszczyźnie, a potem na Białorusi i w innych krajach świata. Moim zdaniem miał nie tylko prawo, lecz obowiązek spisać swoje dokonania, które w podtytule nazwał »Wspomnienia z lat 1979 – 2005«”.

Zgadzać się z powyższą opinią, można dodać, że nadszedł wreszcie czas na książkę, będącą podsumowaniem dotychczasowego dorobku Fundacji im. T. Goniewicza oraz człowieka, któremu ta zasłużona instytucja zawdzięcza swoje powstanie. Wydane w 2005 r. „Wspomnienia” są dowodem niespotykanej pasji społecznikowskiej, historią człowieka, którego współuczestnictwo w ważnych dla środowisk polonijnych wydarzeniach, zjednało mu szacunek w oczach rodaków na całym świecie. Postawę J. Adamskiego, działacza społecznego, wydawcy, nauczyciela, publicysty i dziennikarza, określić da się jednym słowem – misja. Postawa ta, pomimo licznych, wydawałoby się nie do pokonania, przeszkód, nie zmienia się od kilkudziesięciu lat. Chyba najtrafniej skalę podejmowanych przez Adamskiego działań ujął zacytowany już prof. M. Dobrynin: „Niejednokrotnie byłem świadkiem wypełniania tych powinności, jakie Autor brał na siebie. Zdobywał w nadzwyczajny sposób wyposażenie i różnorakie pomoce dla Polaków na Wschodzie. A były to nie tylko podręczniki, lektury, pomoce metodyczne – dydaktyczne, śpiewniki, mapy, plansze, ale i leki, sprzęt elektroniczny, słodczyce, środki czystości i higieny, czy nawet ozdobne krzewy i drzewka dla szkół na Białorusi, Litwie, Ukrainie. A cóż powiedzieć o przekraczaniu granicy? Są to czyny niewyobrażalne, z jednej strony z powodu przeszkód i barier celnych, a z drugiej – niekończących się kolejek granicznych. To wszystko wymagało nie tylko sił i dobrego zdrowia, ale i hartu ducha połączonego ze stałą determinacją.”

Książka składa się z XII rozdziałów zatytułowanych kolejno: „Początki, motywy, cele pomocy Polakom na Wschodzie”, „Tadeusz Goniewicz – patron Fundacji”, „Powstanie Fundacji im. T. Goniewicza”, „Fundacja w latach 1989 – 91”, „Dynamiczny rozwój Fundacji (1992 – 1998)”, „Regres i kryzys fundacyjny (1999 – 2005)”, „Kolportaż fundacyjny w latach 1999 – 2004”, „Podróże fundacyjne”, „Członkowie honorowi Fundacji”, „Instytucje współpracujące z Fundacją”, „Zakończenie”, „Wykazy ofiarodawców Fundacji za lata 1989 – 2005”. Na niemal 200-stronicach pięknie wydanej książki prześledzić można historię jednej z pierwszych tego typu w Polsce fundacji oraz jej historyczne i unikalne dokonania.

To, co szczególnie uderza w osobie J. Adamskiego to niezwykle rozmach jego działalności, której początki przypadają na trudne lata PRL. W 1966 r. Autor „Wspomnień” wyjeżdża po raz pierwszy na Wschód. Poznaje ciężkie warunki życia zamieszkujących ziemie zabużańskie Polaków. „Spotkania i rozmowy z nimi - wspomina po latach – były dla mnie wstrząsające, gdy dowiadywałem się o ich losach powojennych, izolacji od swych najbliższych, likwidacji Kościoła katolickiego, więzieniach, terrorze, swoistej segregacji rasowej, niegodziwym odnoszeniu się do nich jako Polaków, wymuszaniu podczas spisów ludnościowych rezygnacji ze swego pochodzenia narodowego. (...) Mając świadomość cierpień i nieustannych brutalnych doświadczeń stawałem wobec nich bezradny, lecz z postanowieniem wspierania wszelkimi sposobami, aby w jakikolwiek sposób ulżyć ich niedoli”. Tak rozpoczyna się „przygoda” Autora z Kresami zrodzona z wewnętrznego nakazu i spontanicznego poczucia odpowiedzialności za los „oddalonych lecz bliskich sercu”. Jej kolejnymi etapami będą zakonspirowane, podejmowane wspólnie z żoną bądź też pojedynczo wyjazdy na Wileńszczyznę oraz w inne rejony ZSRR, połączone z przemycaniem przez graniczne kordony książek, gazet, modlitewników, maszyn do pisania oraz innych potrzebnych rzeczy. Następnie zaś zorganizowana i już legalna działalność w ramach założonej przez siebie Fundacji.

Mówiąc o pierwszym „przedfundacyjnym” okresie działalności Autora pamiętać należy, że działalność ta przypada na lata, w których udział Macierzy w ówczesnym życiu kulturalnym na Wschodzie kształtował się więcej niż skromnie. Oficjalne informacje na temat obecności Polaków w ZSRR¹ pojawiające się zarówno w prasie jak i poważnych pracach naukowych albo przemilczały rzeczywisty stan rzeczy, albo problem więzi kulturowej zabużańskich rodaków z Macierzą marginalizowały, sprowadzając go do kilku ogólnych formułek i niewiele mówiących eufemizmów.² Książka Adamskiego z pewnością przyczynia się do rozwiania wielu nieporozumień i przekłamań, jakimi w PRL-u obrosła rzeczywistość polonijna na terenach ZSRR. Autor przypomina np., że obecność Polaków w Związku Radzieckim była tematem niewygodnym zarówno dla strony Polskiej jak i radzieckiej, choć

¹ Warto w tym miejscu przypomnieć sformułowaną w latach 70-tych przez Hieronima Kubiaka definicję pojęcia „Polonia”: „statystyczny agregat, a więc zbiór ogółu jednostek – w pierwszym lub następnych pokoleniach – związany genetycznie z polską społecznością narodową, które z różnych powodów i w różnym czasie wyemigrowały z polskiego terytorium etnicznego w Europie, a następnie osiadły w sposób trwały na obszarach innych narodów – państw.” Zauważmy, że desygnat tej, popularnej w swoim czasie, definicji nie obejmuje polskiej mniejszości narodowej w ZSRR. Zob. A.K. Paluch, *Inkluzywne i ekskluzywne rozumienie terminu „Polonia”*, „Przegląd Polonijny” 1976, z. 2, s. 23.

² W literaturze przedmiotu bardzo często wskazywano na istniejące w ZSRR formalne gwarancje konstytucyjne dające każdej mniejszości narodowej prawo do ochrony własnego języka i kultury. Gwarancje te pozwalały jakoby zabużańskiej ludności autochtonicznej czuć się w dalszym ciągu Polakami, tj. prowadzić nieskrępowaną działalność kulturalną i oświatową. Jako ilustrację „spełniania aspiracji narodowych” na terenach ZSRR podawana np. fakt wydawania polskojęzycznego pisma „Czerwony Sztandar” będącego organem KC KP Litwy. Zob. J. Sęk, *Aktywność kulturalna wychodźstwa polskiego – spór o pojęcie*, „Akcent”, 1987, nr 3, s. 99; M. Wieliczko, *Z dziejów Polaków żyjących w sąsiedztwie ojczyzny*, w: *Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno polityczne*, pod red. A. Kopruckowniaka, W. Kucharskiego, Lublin 1986, t I, s. 279 – 280.

tylko wg mocno sfałszowanego spisu ludności z 1979 r. było w ZSRR 1151 tys. obywateli polskiego pochodzenia.

Z czasem wokół Autora „Wspomnień” i z jego inspiracji kształtować się zaczęło środowisko ludzi pragnących organizować pomoc dla Polaków mieszkających w ZSRR. Ważną rolę odegrał tu Katolicki Uniwersytet Lubelski, którego J. Adamski był wieloletnim wykładowcą i którego władze z przychylnością odnosiły się do tego typu nieuznawanej przez komunistyczne państwo działalności.

Historyczną datą określającą początki zorganizowanej działalności było złożenie 10 lutego 1989 r. w Sądzie Rejonowym w Lublinie przez grupę 13 fundatorów wniosku o rejestrację Fundacji. Wkrótce rejestracja Fundacji została potwierdzona przez ówczesnego ministra Edukacji Narodowej, który zatwierdził jej nazwę: „Fundacja na Rzecz Pomocy Szkołom Polskim i Placówkom Kulturalno – Oświatowym za Granicą PRL na Terytorium Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich imienia Tadeusza Goniewicza”. Nazwa Fundacji, podobnie jak statut, pod wpływem zaistniałych zmian politycznych, zostały zmienione w 1993 r. Patronem Fundacji został ś.p. inż. T. Goniewicz (1909 – 1988), bliski współpracownik Autora z okresu „przedfundacyjnego”, zasłużony działacz społeczny i opozycyjny, organizator w latach 70-80-tych pomocy niesionej Polakom z ziem zabużańskich.

Nadrzędnym celem, jaki wytyczyła sobie Fundacja była praca nad zachowaniem odrębności narodowej Polaków na wschodzie, zwłaszcza w dziedzinie oświaty i kultury. Stąd też pilnym zadaniem, którego rozwiązania podjęła się Fundacja już w pierwszych miesiącach swojego istnienia, było objęcie opieką podręcznikową szkół polskich na Wschodzie. Dla tych celów rozwinięto szeroką działalność wydawniczą. Spośród edytorskich przedsięwzięć Fundacji, wszechstronnie w książce odnotowanych, na uznanie zasługują zwłaszcza fachowe podręczniki dla dzieci rozpoczynających naukę czytania i pisania oraz poradniki metodyczne przeznaczone dla nauczycieli. Choć większość wydawnictw adresowana była do szkół polskich na Wschodzie, podręczniki Fundacji docierały do skupisk polonijnych na całym świecie. Do innych pozycji wydawanych przez Fundację i skutecznie przełamujących dawną izolację Macierzy względem Polaków na Wschodzie w pierwszym rzędzie zaliczyć należy miesięcznik „Ziemia Lidzka” oraz kwartalniki „Rota” i „Echa Polesia”. Obserwowany od kilkunastu lat bardzo wyraźny proces budzenia się wśród Polaków na Wschodzie świadomości narodowej z pewnością wiązać należy z działalnością wydawniczą Fundacji, która, jak zauważa Autor, „poprzez swoje podręczniki, czasopisma oraz pozostałe wydawnictwa na trwałe weszła do oświaty polonijnej kontynuując chlubne tradycje Polskiej Macierzy Szkolnej w nauczaniu i utrwalaniu języka polskiego, kultury i tożsamości narodowej młodego pokolenia Polaków poza granicami Polski”. Jak wielki był głód polskiej książki na Wschodzie i jak wielką rolę miała ona do spełnienia w budzeniu świadomości narodowej świadczą najlepiej nadsyłane na adres Fundacji listy od dzieci i nauczycieli. Dodajmy, że Autorowi udało się zrealizować ambitne zadanie włączenia do „Wspomnień” bogatej korespondencji, która ilustruje ten problem.

Wymienione przykłady nie wyczerpują aktywności społecznej Fundacji i jej ofiarnego prezesa. Do całości obrazu dodać należy organizowanie wypoczynku wakacyjnego dzieci polskich ze Wschodu, współudział w międzynarodowych festiwalach estradowych, organizowanie konferencji naukowych z udziałem środowisk polonijnych, kursów dokształcających młodzież polską na Wschodzie i wiele, wiele innych zadań. „Dotychczasowa działalność Fundacji i jej wielce zasłużonego Prezesa p. Józefa Adamskiego – czytamy w liście prof. Wiesława Serugi – jest wzorem działań społecznych i patriotycznych na rzecz Polaków na Wschodzie. Zakresu i wielkości tych działań nie da się skwantyfikować (...).”

Istotnym walorem „Wspomnień” jest ich dokładność. W książce zgromadzono niezmiernie bogaty materiał faktograficzny, posługując się przy tym różnorodną dokumentacją. Autor operuje mnóstwem szczegółów, przytacza liczby będące doskonałym dowodem fundacyjnej aktywności. J. Adamski, co warto podkreślić, to nie tylko wyjątkowo pracowity społecznik, lecz także skrupulatny historyk i rzetelny dokumentalista. Przez długie lata Autor gromadził różnorodną dokumentację: listy, fotografie, ankiety, korespondencję urzędową, artykuły prasowe itd. Jej bogate wykorzystanie sprawia, że „Wspomnienia” mają pierwszorzędą wartość źródłową. Pokażna grupa zamieszczonych w książce dokumentów to korespondencja, jaką prowadził Autor z osobami zaangażowanymi w życie społeczne Polonii bądź też z instytucjami reprezentującymi środowiska polonijne na całym świecie. Z ich bogactwa wypływa ważny wniosek: trud, najpierw pojedynczego człowieka, a następnie fundacji, którą ten człowiek powołał do życia opłacił się. „Zasługi Fundacji na tym polu – czytamy w liście Bronisława Geremka, Ministra Spraw Zagranicznych RP – są tym cenniejsze, że powołana ona została jeszcze w okresie kształtowania się na terenie dawnego ZSRR koncepcji zmian państwowości i reform demokratycznych, stając się w ten sposób pionierem pozarządowej współpracy z mniejszością polską i Polonią na Wschodzie i mobilizując inne organizacje do podjęcia podobnych działań (...).”

Szczególny charakter „Wspomnień” polega także na albumowym sposobie przedstawienia materiałów. Bogato i niewątpliwie ciekawie prezentuje się zbiór fotografii wykorzystanych w książce, które właściwie spełniają swoją rolę rejestrując poszczególne etapy działalności Autora i jego Fundacji.

Autor, za co należy mu się uznanie, ukazuje Fundację w pełnym świetle. Pisze o sukcesach i radościach, ale także nie unika tematów drażliwych i trudnych, szczegółowo omawiając chwile kryzysowe związane z działalnością Fundacji w ostatnich latach. Podobnie jak w innych partiach książki również tu dominują fakty i rzetelne, niemal drobiazgowo udokumentowane rozważania. Autor z całą szczerością pisze o narastającej w ostatnich latach fali intryg zagrażających działalności fundacyjnej oraz wymienia konkretne przykłady działań zmierzających do wyeliminowania fundacji z dalszej aktywności kulturalno – oświatowej na Wschodzie. M.in. opisuje, zakończony zwycięstwem w sądzie, konflikt Fundacji z Kancelarią Senatu RP. Autor wnikliwie i przekonująco dochodzi przyczyn kryzysu, konsekwentnie odpiera wszystkie niewybredne ataki próbujące podważyć sens jego kil-

kudziesięcioletniej działalności. Zdumiewać musi, że długoletnia praca ofiarnego prezesa zyskała sobie, obok niezliczonej liczby entuzjastów, również niemałe grono zaciekłych wrogów...

Czytając „Wspomnienia” trudno oprzeć się uczuciom szacunku i podziwu dla osoby ich autora oraz jego dokonań. Mimo olbrzymich trudności, materialnych, lokalowych i innych, jakie w ostatnich latach przeżywała i wciąż przeżywa Fundacja, nadal wypełnia ona swoje statutowe cele. Publikacja okazała się we właściwym czasie. Zainteresowanie Fundacją ze strony właściwych czynników niemal zupełnie wygasło. Wypada zatem życzyć prezesowi Adamskiemu oraz jego współpracownikom większego zrozumienia i wsparcia ze strony nie tylko ludzi dobrej woli lecz również odpowiednich instytucji państwowych.

Piotr Boroń
(Lublin)